Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 99. Lwów, Niedziela dnia 7. Maja 1922. Rok XL.

KURJER LWOWSKI

Cena numeru 20 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 146.561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 20. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 7 wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.

W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19., oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Z zagadnień polityki kresowej.

Lithuanica.

W jednym z poprzednich artykułów zwracałem uwagę, że niestety polityka wewnętrzna Polski zupełnie nie liczy się z wymaganiami naszych konieczności zagranicznych. Co więcej, nasza polityka wewnętrzna wogóle nie istnieje. Wiemy, że istnieją Litwini, ale nie wiemy, co z nimi robić. Urzędnicy polscy bardzo różnią się poglądowo, czy Białorusini stanowią istotnie narodowość? Czy może to tylko jakaś intryga? (masońska?). A ci nawet, co istnienie jej uznają, nie wiedzą, czy też ona jeszcze lat dziesięć potrwa. Urzędnicy nie wiedzą — nie wiedzą i ministerstwa. Rozważają to i sprawy wewnętrzne i oświecenie publiczne, a tym czasem w poszczególnych powiatach na własną rękę decyduje to starosta lub inspektor szkolny i decyduje tak, jak mu się to podoba — nieskrępowany żadną instrukcją, prawem, ustawą (wszak u nas, chwała Bogu, konstytucji niema).

A przecież czas nareszcie powiedzieć sobie, jak my się do tej czy innej narodowości odnosimy. Dwie są bowiem drogi: albo bezwzględnie i stanowczo tępimy narodowości inne na terytorjum Rzeczypospolitej, odbieramy im wszelkie prawa i dążymy do ich spolonizowania. Albo je uznajemy, szanujemy ich prawa i żądamy w zamian jedynie lojalnego względem państwa stosunku.

Otóż, aby nie dysputować wiele nad wyborem drogi, stwierdzić musimy od razu, że do polonizowania naszych kresów sposobem eksterminacyjnym nie mamy sił. Urzędnik polski jest za mało wyrobiony, aby tworzyć dobrą i sprawną administrację, niezbędną do tego rodzaju przedsięwzięć. Próby eksterminacyjnej polityki naszej mogły by być ugruntowane jedynie na środkach policyjnych, stosowanych dorywczo, niekonsekwentnie i mieć mogą charakter raczej wybryków samowoli, niż zdążaniem po jakiejś linii.

Już ten wzgląd wystarcza, aby politykę eksterminacyjną odrzucić zupełnie. Postawić wyraźnie sprawę, że dążymy na kresach do wychowywania nie Polaków, ale obywateli polskich, przez zapewnienie im maximum swobód obywatelskich i możności kulturalnego rozwoju.

Na Wileńszczyźnie mamy do czynienia z dwoma zagadnieniami narodowościowemi pierwszorzędnego znaczenia — litewskiem i białoruskiem. Świadomie zupełnie pomijam tu kwestję żydowską, która istnieje na całym obszarze ziem polskich, a której doniosłości bynajmniej nie chcę negować.

Ze względu na naszą politykę międzynarodową na pierwszem miejscu stoi sprawa litewska. Grupa ta jest nieliczna — nie sięga nawet 100 tysięcy głów i zamieszkuje — niby odpryski litewskiego terenu etnograficznego, wysepki w powiatach brasławskim, święciańskim, trockim, wileńskim i lidzkim, nigdzie zresztą nie stanowiąc większości. Jeżeli jednak dla nas liczba ta nie stanowi tak wiele — dla Litwinów jest to ilość już znaczna sama przez się — ilość zdolna do wywierania wpływu na losy całej ich ojczyzny. Nie możemy traktować jej jako zastaw, jako zakładni-

Wschodnie granice Polski wyznaczą państwa zach.

Klęska polskiej polityki zagran.

Genua. (PAT.). Min. Skirmunt odbył 5. bm. półtoragodzinną rozmowę z L. Georgem, w której poruszono również kwestję granic wschodnich, co do której stwierdzono, że załatwienie tej sprawy należy do państw sprzymierzonych i do Polski, a nie do konferencji genueńskiej. Lloyd George uznał potrzebę rychłego jej załatwienia, zapewniając jednocześnie, że nie przedsięweźmie nic w tej sprawie bez poprzedniego porozumienia się z ministrem Skirmuntem.

Atak oddziałów litewskich

na ludność pasa neutralnego.

Zbrojny odpór mieszkańców.

Wilno. (AW.). W ostatnich dniach kwietnia oddziały litewskie w zwiększonej sile wkroczyły ponownie do części pasa neutralnego, leżącej w gminie Janickiej. Dnia 29 oddział litewski wkroczył do wsi Stelbuchowa, gdzie dokonano szeregu rewizji, poczem oddział wycofał się w kierunku na Janików. Jednocześnie drugi oddział zajął zaścianek Stefaniszki. W Gerełkach oddział litewski dopuścił się szeregu gwałtów. Wobec tego w. d. 1 maja milicja z pasa neutralnego wyparła Litwinów, którzy cofnęli się unosząc rannych. Do dnia 3. bm. oddziały litewskie nie ukazały się już w tej części pasa neutralnego.

SPRAWA PASA NEUTRALNEGO NA LIDZE NARODÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) W uzupełnieniu wiadomości o obradach Rady Ligi Narodów, które rozpocząć się mają 11. bm., dodać należy, że rozpatrywaną będzie tam również sprawa odrzucenia przez Litwę kowieńską propozycji nawiązania komunikacji pocztowo-telegraficznej. Rozpatrywaną będzie również sprawa pasa neutralnego między Litwą a Polską. Tutaj zaznaczyć należy, że posłowie polscy w Londynie, Paryżu i Rzymie otrzymali polecenie wyjaśnienia tym rządom konieczności załatwienia sprawy pasa neutralnego ze względu na rozpaczliwe położenie ludności, ten pas zamieszkującej.

LUDNOŚĆ OCZEKUJE PRZYBYCIA WŁADZ POLSKICH.

Wilno. (AW.). Dnia 30. kwietnia ks. biskup Bandurski udał się do pasa neutralnego, ażeby tam udzielić pociechy znękanej ludności. Za linją placówek polskich spotkał ks. biskup konny oddział milicji pasa neutralnego który towarzyszył mu w dalszej drodze. We wsi F... ludność przywitała biskupa chlebem i solą. Jeden z gospodarzy wygłosił przemówienie, które zakończył następująco: „Litwini gnębią nas, a władz polskich doczekać się nie możemy". Dalej udał się biskup do innych wsi. Tam przywitali go przedstawiciele samorządu pasa neutralnego. Biskup wysłuchał próśb i skarg zebranych, rozpytywał o stosunki. Resztę dnia spędził wśród włościan, poczem wyjechał z powrotem do Wilna.

ENTENTA BAŁTYCKA Z UDZIAŁEM POLSKI.

Berlin. (AW.) Delegacja łotewska i estońska wydały wczoraj w Genui przyjęcie na cześć prasy. Szefowie obu delegacji przedstawili zamiar utworzenia ententy bałtyckiej, do które; także ma należeć Polska.

Przed objęciem G. Śląska przez władze polskie

Warszawa. (Tel. wł.). (G) Dzisiaj w prezydjum Rady ministrów odbędzie się narada w sprawie objęcia polskiej części G. Śląska przez nasze władze. Na naradę zostali wezwani do Warszawy przewodniczący Rady ludowej p. Rymer i gen. Szeptycki.

„Tydzień Literacki"

zawiera w numerze dzisiejszym:

A. Łada Cybulski: Wernyhora „Wesela" szatanem?
I. Wieniewska: Rewizja teatru Wyspiańskiego
J. London: Shańbione czoło (ciąg dalszy).

—oo—

ków, lecz winniśmy pozyskać tę grupę dla polityki polskiej, której interesy na dalszą metę pokrywają się z litewskimi w całości. W naszym interesie jest wzmóc narodowość litewską na siłach, nadać jej odporność antiniemiecką, uczynić z republiki litewskiej samodzielną jednostkę, niezależną od zdążających do skolonizowania jej, wynarodowienia i rzucenia sobie pod nogi Prusaków. Spolonizowanie tych kilku dziesiątków tysięcy Litwinów nie daje nam ani ćwierci tych korzyści, jakie osiągniemy przez uzyskanie na nich wpływów politycznych, bo przez nich nie narodowo, ale politycznie sięgamy do Kowna.

Zaiste, nieduże wysiłki są do tego potrzebne. Setka szkół ludowych, parę zakładów średnich — może dwie, trzy katedry na wszechnicy Batorego, które zaznajamiałyby młodzież litewską z jej etnografją, dziejami, piśmiennictwem, katedry na tych kresach i dla naszej młodzieży niezbędne. Rada oświatowa litewska, któraby nad tem czuwała — oto wszystko, co dziś jest istotnie potrzebne — oto więcej, niż może dać Litwie ktokolwiek z jej sąsiadów, a powiedzmy więcej niż ona — drobne i gospodarczo wyczerpane państewko — samo zrobić może dla siebie. Nie ulega wątpliwości, że dobrze postawione szkoły ściągną młodzież i z Kowieńszczyzny, a młodzież ta po zapoznaniu się z Polską, z jej obyczajami, z jej lawinowym rozrostem, jej istotnymi interesami — stanie się w przyszłości ostoją ruchu prawdziwie narodowego, zdążającego do oparcia życia bratnich narodów na trwałem i serdecznem porozumieniu.

Czesi na uniwersytet swój ściągać usiłują młodzież z Jugosławji, Bułgarji i Ukrainy. Naszem zadaniem musi być uczynić z Wilna tak mocne siedlisko kultury, by promieniowało na wszystkie kraje północne. Nie parafiańska obawa, aby tylko nie strefnić polskiego miasta obcym żywiołem, lecz wiara w moc polskiej kultury, genjusza polskiego winna nami kierować.

Warszawa.

Adam Uziembło
poseł na Sejm.

—oo—

Rząd a Stronnictwo Ludowe.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 4. maja.

(K). Uchwały Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego wywołały w kołach rządowych dużo refleksji i zgasiły w znacznym stopniu nadzieje dłuższego utrzymania się przy życiu gabinetu p. Ponikowskiego. Wraz z rosnącem niezadowoleniem w kołach stronnictwa **mówi się coraz szerzej o możliwości przesilenia gabinetowego.** Bezwład Sejmu i niemożność sklejenia jakiej takiej większości wpływa w sposób uspokajający na sfery rządowe, orjentujące się w prawdziwych nastrojach stronnictwa ludowego, które umie zawsze postawić interes całego narodu ponad względy stanowe lub partyjne. Lecz te wyrachowania słuszne rządu nie powinny mu zasłaniać możliwości zgalwanizowania usypiających suwerenów i zmuszenia ich do znalezienia nowego nawiązania dzisiejszej sytuacji.

—oo—

Dalsza redukcja urzędników.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa, 4. maja.

(K). W najbliższej przyszłości należy się spodziewać dalszej redukcji urzędników. Pomiędzy innymi jest przewidywane przerzucenie znacznej ilości funkcji administracyjnych na samorządy. W tym celu już jest przygotowany szereg projektów.

—oo—

Zjazd sejmików powiatowych.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 4. maja.

(K). W ostatnich dniach odbył się licznie obesłany zjazd sejmików powiatowych. Na zjeździe tym uderzała zbyt wielka ilość starostów, a ich konserwatywne nastroje psuły ogólną harmonję, wykazując przytem bardzo niski poziom kierowników naszej administracji państwowej. Lepiej przedstawiał się zespół inspektorów samorządowych, oraz działaczy komunalnych. Ci z p. Bogusławskim, Ulakowem, Sliszczyńskim na czele starali się ująć w pewne karby rozbujały potok wymowy. Z pomiędzy referatów wygłoszonych należy wymienić referat obszernie i starannie opracowany przez p. Bogusławskiego o gospodarce samorządowej, oraz referat p. Kuncewicza o opiece społecznej nad dziećmi, charakteryzujący działalność i plony na tym ważnym terenie.

—oo—

Zmierzch komunizmu.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 4. maja.

(K). Według relacji kół miarodajnych, dzień pierwszego maja dowiódł w sposób ostateczny stale malejącego wpływu żywiołów komunistycznych w Polsce.

Wpływy angielskie nad Bałtykiem.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 4. maja.

(K). Stanowisko Łotwy i Estonji było dotychczas nacechowane dużą życzliwością w stosunku do Anglji. Ten stan rzeczy powstawał na tle oddziaływania ekonomicznego przez brytyjskie dominja. P. Mejerowicz, min. spraw zagr. Łotwy zawsze był skłonny do wszelkich ustępstw na rzecz Anglji. Ostatnio jednak, a szczególnie w Genui, na skutek zachowania się Lloyd George'a w stosunku do sowjetu, front państw nadbałtyckich podlega dużej zmianie na niekorzyść Anglji, a zbliża się znacznie do linji polityki francuskiej.

—oo—

Anglja i Włochy uznają Rosję sow. de iure

Wiedeń. (PAT.) Z Genui donoszą: Delegacja francuska zakomunikowała dziś francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że Lloyd George i Schanzer zdecydowani są uznać Rosję sowiecką de iure.

—oo—

Nota komisji reparacyjnej do Niemiec.

Komisja uznaje traktat niem.-ros.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse“ z Berlina: Komisja reparacyjna wystosowała po odbytych naradach nad traktatem w Rapallo notę do rządu niemieckiego. Komisja żąda, aby budżet państwa niemieckiego nie doznał nowych obciążeń z powodu traktatu w Rapallo. Komisja zastrzega sobie prawo badania, czy traktat w Rapallo nie uszczupla praw płynących dla aljantów z traktatu wersalskiego.

—oo—

Wieści z Genui.

KONFERENCJA MIN. SKIRMUNTA Z CZICZERINEM. — OPTYMIZM MIN. SKIRMUNTA.

Warszawa. (Tel. wł.). (G). Z Genui donoszą, iż w czasie rozmowy min. Skirmunta z Cziczerinem o skutkach traktatu w Rapallo, min. Skirmunt dał do zrozumienia Cziczerinowi, że Polska nie obawia się skutków traktatu, gdyż jest pokojowo usposobiona. Cz. zapewnił w odpowiedzi, że Rosja o wojnie nie myśli. Między innymi sprawami poruszył min. Skirmunt sprawę przedłużenia o 1 rok terminu opcji obywateli polskich w Rosji. Cziczerin przyrzekł załatwić jego życzenie i odnieść się wkrótce do Moskwy.

BARTHOU WYJECHAŁ DO GENUI.

Paryż. (PAT.) Havas. 5. bm. o godz. 11.40 wyjechał Barthou do Genui.

FRANCJA ODRZUCA ROSYJSKI MEMORJAŁ.

Genua. (PAT.) W. B. K. Delegat francuski ambasador Barrere złożył wczoraj wizytę Schanzerowi. W tym samym czasie członek delegacji francuskiej p. Massigli złożył wizytę L. Georgeowi. Obaj przedstawiciele francuscy oświadczyli, że Francja przyłącza się całkowicie do stanowiska Belgji w kwestji memorjału rosyjskiego i nie może przyjąć tego memorjału w obecnej formie.

ZASADA NAJWIĘKSZEGO UPRZYWILEJOWANIA PAŃSTW ZACHODNICH.

Genua. (PAT.) Drugie posiedzenie podkomitetu gospodarczego wypełniły energiczne przemówienia za zasadą największego uprzywilejowania. Pierwszy przemawiał delegat francuski Seruisse, który oświadczył, że dziś jeszcze byłoby przedwczesnem zaprowadzać powszechnie obowiązujący system największego uprzywilejowania, ponieważ stosunki gospodarcze i monetarne nie zostały jeszcze uregulowane. Konferencja genueńska nie może żadną miarą zobowiązać mocarstw sprzymierzonych, aby się zrzekły prawa jednostronnego największego uprzywilejowania, ponieważ opiera się ono na traktatach pokojowych. Szwajcarski delegat Schulthes proponuje rezolucję kompromisową, w myśl której w wypadkach koniecznych byłoby już teraz możliwe zastosowanie ogólnej zasady największego uprzywilejowania. Delegat jugosłowiański przyłączył się w imieniu małej ententy do tego stanowiska. Delegat angielski Lord Green życzy sobie, aby uchwałę poprzedzało oświadczenie, iż państwa reprezentowane na konferencji uznają zasadę największego uprzywilejowania za podstawę konieczną dla obrotów międzynarodowych. Delegat francuski oświadcza, że zgadza się na wniosek szwajcarski i że jest to jednak jego najdalej idącem ustępstwem. Jednakże na oświadczenie angielskie zgodzić się nie może.

TWORZENIE WOJEWODZTWA ŚLĄSKIEGO.

Warszawa. (AW.). Prace organizacyjne nad utworzeniem przyszłego województwa śląskiego dobiegają końca. W sobotę 6. bm. projekt wypracowany przedłożony zostanie przez min. spraw wewn. komitetowi Rady ministrów do zatwierdzenia. Urząd wojewódzki obejmować będzie 9 różnych wydziałów z siedzibą w Katowicach.

UTRUDNIENIA REPATRJACYJNE ZE STRONY RZĄDU ROSYJSKIEGO.

Warszawa. (PAT.) Polski charge d'affaires w Moskwie wręczył w komisarjacie spraw zagr. R. S. F. S. R. notę, w której rząd polski podnosi, iż wbrew układowi o repatrjacji, oraz umowie kolejowej o ruchu pogranicznym Stołpce-Niechorzele, pociągi z repatrjantami zamiast przyjeżdżać do polskiej pogranicznej stacji Stołpce, dojeżdżają jedynie do rosyjskiego punktu pogranicznego Kołosowo, pozbawionego całkowicie jakichkolwiek urządzeń dla przyjęcia repatrjantów. Stan ten jest przyczyną niesłychanych niewygód i niebezpieczeństwa dla powracających obywateli polskich, którzy podlegają tu masowym zarażeniom, przenosząc choroby w głąb Polski. Rząd polski domaga się usunięcia tych pogwałceń zawartych umów oraz zastrzega się, że w razie, gdyby pociągi z repatrjantami nadal nie dochodziły do Stołpców, Polska wstrzyma przyjmowanie do Stołpców rosyjskich pociągów z próżnymi wagonami.

—oo—

TYDZIEŃ LITERACKI

ADAM ŁADA CYBULSKI.

Wernyhora „Wesela“ szatanem?

Den Teufel merkt das Völkchen nie
und wenn er sie beim Kragen hätte.
Goethe, Faust I.

W przedmowie do wydanego w r. 1917 francuskiego tłumaczenia „Wesela“ i w niedawno ogłoszonej polskiej pracy o „Jaśniejącem z mroku Słowie“ Stanisława Wyspiańskiego, miałem sposobność wykazać piekielny charakter Wernyhory-zwiastuna w „Weselu“. Jeśli zważyć, jak konstatuje paryska „Revue Bleue“, iż ośm lat dziejów (i jakich dziejów) potwierdziło wszystkie premisy teatru Wyspiańskiego — słowiańskiego teatru przyszłości — niema dziś może dla nas od tej sprawy problemu ważniejszego... i bardziej aktualnego. Nie wolno mi więc zostawić bez odpowiedzi zarzutów wytoczonych dotąd przeciw moim tego właśnie problemu dotyczącym wywodom. Reasumuję te zarzuty i odpowiadam na nie jak najzwięźlej.

1) Wernyhora „Wesela“, mówią polscy historycy literatury, jest wprawdzie istotnie Wernyhorą Słowackiego, ale i tamten był duchem dobrym. Pisze prof. Sinko: „Czy p. Cybulski nie zrozumiał, że Wernyhora Słowackiego może duchem przeklinać Polaków... a mimo to być ich szczerym przyjacielem?“. — Jeśli słowa mają jeszcze sens jaki, nietylko ja, ale nikt słów tych (wyrazów) szan. profesora nie zrozumie inaczej, jak tylko, że przyjaciel, który mnie duchem (w duchu) przeklina, może być jedynie moim zamaskowanym wrogiem. Takim udanym przyjacielem, więc tem niebezpieczniejszym wrogiem Polaków jest tajemniczy lirnik Słowackiego, jest Wernyhora nietylko w „Śnie Srebrnym“, ale i w „Beniowskim“. W tym ostatnim on sam wyznaje: „bo ja nie kozak, ale duch piekielny“. Co krok przez Słowackiego podkreślany podejrzany, upiorny, demoniczny charakter ukraińskiego proroka w obu utworach — dla tych przynajmniej, którzy je bez zaślepienia romantyczną legendą przeczytać zechcą uważnie i poważnie — nie może ulegać wątpliwości. Z tą legendą — o „poczciwym“ Wernyhorze — która w „Weselu“ obok innych legend demaskuje i definitywnie obala Wyspiański, załatwia się już Słowacki, wyszydzając ją czule w „Beniowskim“: w osobie naiwnego iluzjonisty, spisywacza proroctw, Suchodolskiego — protoplasty polskich historyków literatury od „specjalnych badań“.

2) Wernyhora „Wesela“, utrzymują ci badacze, istotnie jest identyczny ze Sławą „Legionu“, ale ta Sława jak podobnoś stwierdził p. Sinko, choć przychodzi z Piekieł, jest także duchem dobrym... a to, ponieważ jest identyczna z gwarantującą Polsce Zmartwychwstanie Korą „Nocy Listopadowej“. Jeśli Kora eledzyjskiego misterjum „Nocy Listopadowej“ jest duchem przez szereg prób, a choćby pozornych śmierci wiodącym naród ku Życiu, nie jest i nie może być identyczną ze Śmierć i Śmierć tylko niosącą Sławą-upiorzycą, jaką maluje nam wszystko co, w trzeciej scenie „Legionu“, za słowo żywe jej mowe umarłych biorącemu Mickiewiczowi mówi o niej jasnowidzący Krasiński. „Oddal się, uciekaj, Śmierć, Noce! pójdź, zakryj twarz — jej oczy! Niewstrzymane Przekleństwo druzgoce“ — i cała scena. Chyba, że ta scena, wszystkie słowa i cała akcja (zwłaszcza od str. 25), nie mają żadnego sensu. Choćby mickiewiczowska wampirologia powinna była nauczyć, że Piekło u Wyspiańskiego — greckie, słowiańskie czy chrześcijańskie — jest piekłem jednem i tem samem, nie piekłem literackiem, piekłem na żart, ale piekłem naprawdę, zaś każdy upiór, naprawdę upiorem — złym duchem.

3) Wernyhora „Wesela“ nie może być złym duchem, bo jak zapewnia p. Kotowicz, jest on poprostu Wyspiańskim-samym, czego dowodem „pośmiertny“ fragment rapsodu pt. Wernyhora, ogłoszony w „Lamusie“. W tym fragmencie Wyspiański utożsamia się z Wernyhorą i w jego postaci spieszy na Wawel budzić i porywać duchy królewskie ku słońcu. „Czy przewodnikiem bohaterów do gwiazd — jest Szatan?“, pyta znowu p. Sinko. — Nie mówmy już o tem, że ma się tu do czynienia z kilku drobnymi urywkami pierwszego rzutu jakiegoś zaniechanego pomysłu i że te urywki „uratowano“ i ogłoszono wbrew wyraźnej woli autora. Ważniejszem jest, że nic prócz tytułu i wzmianki o białym rumaku-Pegazie, a nie piekielnym szkapsku „Wesela“ — że nic absolutnie we wspomnianych urywkach nie pozwala przypuszczać, jakoby ten, kto tu przemawia w pierwszej osobie — ktoś, czyja żona i dzieci mieszkają w Krakowie — identyfikował się z Wernyhorą, lub choćby o nim myślał. Poprostu albo więc tytuł urywków pochodzi od wydawcy, a p. Kotowicz i inni padli ofiarą mimowolnej mistyfikacji, albo też tytuł jest identyczny, a kwestja wiąże się z dwoma następującymi — poważniejszymi nieco — przez znawców malarskiej twórczości Wyspiańskiego wytoczonymi argumentami.

4) Jakżeż Wernyhora „Wesela“, pytają ci panowie, może być szatanem, skoro Wyspiański w trzech z roku 1903 pochodzących szkicach do swych wawelskich witrażów dał Wernyhorze twarz ukochaną — twarz własnego ojca? — jakże może być złym duchem i przeklinać nas, skoro według intencji twórcy sąsiadować miał w katedrze ze świętym patronem Polski, św. Stanisławem? — Co do drugiego z tych zarzutów, wystarczy wskazać na fakt, że jeśli dłoń św. Stanisława na witrażu zdaje się błogosławić nam z trumny, to — nie mówiąc o roli trumny w „Akropolis“ — ta sama dłoń w „Bolesławie“ (dramacie) „przeklina was i wasze pokolenia“, jak mówi król Śmiały. Czy z faktu, że biskup błogosławi istotnie w „Skałce“, a błogosławić ma kiedyś w „Bolesławie“ (rapsodzie), wnosić należy, że w dramacie trumna wali się na króla na żart tylko? Wyspiański kochał Wawel więcej zapewne, niż kochali czy kochają go polscy historycy sztuki i archeologowie, ale odnosił się doń — mniej sentymentalnie, skoro dwukrotnie — we śnie i na scenie, w sztuce i w rzeczywistości przyszłej — nie wahał się go zburzyć i skoro szedł w labirynt swego teatru party „nienawiścią do tego, co jest — tam“.

5) Co do argumentu o rysach ojca danych wawelskiemu Wernyhorze, pozwolę sobie wskazać na to, co biograficznie, w odniesieniu do własnych Wyspiańskiego przeżyć, zawiera ustęp o duchu ojca w „Tragicznej Historji“ (t. zw. studium o Hamlecie), tym kluczu — obok drugiego aktu „Wyzwolenia“ — do zupełnego kiedyś zrozumienia jego Teatru Słowa. Stale w tej przedzi-

---

JACK LONDON.

Shańbione czoło.

Tłum. z ang. Stanisława Kuszelewska.

—o—

(Ciąg dalszy).

Lata mijały za latami. Służył pod Tabenkowem, kiedy budowano Michajłowską redutę. Dwa lata spędził w kraju Kuskowiny i dwa lata z rzędu bywał w czerwcu u źródeł rzeki Kotzebue Sound, w tym bowiem czasie zbierały się tam plemiona na jarmark. Można tam było dostać piękne i plamiste skóry syberyjskiego jelenia, kość słoniową z Diomados, skóry lwa morskiego z nad brzegów oceanu Lodowatego, piękne noże myśliwskie angielskiej roboty, dziwne lampy kute w kamieniu, przechodzące drogą handlu od plemienia do plemienia, niewiadomo kiedy i gdzie. Majewski wiedział, że w tej szkole najlepiej nauczy się potrzebnej mu geografji. Spotykał tam bowiem Eskimosów z Nordłoy Sound, z Królewskiej Wyspy i wyspy Świętego Wawrzyńca, z przylądku Księcia Walji i cyplu Barrów. Wszystkie te miejsca nazywali oni po swojemu inaczej, a odległości mierzyli na dni. W pustynnym kraju odbywały się te jarmarki dzikich, a z bardziej jeszcze pustynnych okolic pochodziły owe ich lampy kamienne i stalowe noże. Majewski żartował, przypochlebiał się, podkupywał, w rezultacie zaś dzicy pilnowali, aby przyprowadzano mu każdego, kto przybywał z dalekich stron, lub od nieznanego plemienia. Wszyscy opowiadali o niezliczonych niebezpieczeństwach przebytej drogi: drapieżnych zwierzętach, wrogich plemionach, bagnistych lasach i potężnych łańcuchach górskich. Niezmiennie jednak w każdem opowiadaniu powtarzała się mniej lub więcej mglista wieść o białym człowieku jasnowłosym i niebieskookim, co walczył jak szatan i ciągle domagał się futer. On i jego ludzie grasowali stąd ku wschodowi, daleko, daleko ku wschodowi. Nikt nie widział go na własne oczy, ale opowieść o nim była na ustach wszystkich.

Twardą miał szkołę. Niełatwo bowiem było nauczyć się jako tako owej domorosłej geografji, objaśnianej w dziesięciu narzeczach przez te ciemne głowy, co fakty plątały z bajdami, a odległości mierzyły na „sny“, których długość zależała od trudności marszu. Nareszcie jednak zdobył wiadomość, która napełniła go otuchą. Jasnowłosy człowiek grasował nad rzeką wielką, która ze wszelką pewnością istniała we wschodniej stronie i zwała się Yukon. Na południe zaś od Michajłowskiej reduty istniała, również wielka rzeka, zwana przez Rosjan Kwikpak. Otóż wieść głosiła nieśmiało, że obie te rzeki były jedna i ta samą.

Majewski powrócił do reduty. W przeciągu roku zorganizował ekspedycję w stronę Kwikpaku i wtedy właśnie napotkał słynnego rosyjskiego metysa nazwiskiem Malakoff, przywódcę najdzikszych i najokrutniejszych wypraw wszelkich szumowin z piekła rodem, przywleczonych na razie z Kamczatki. Majewski został jego przybocznym. Przedostali się przez labirynt wielkiej delty Kwikpaku, obsadzili pierwsze drobne pagórki północnego brzegu, a potem, z bronią w ciągłem pogotowiu, w małych łódkach naładowanych po brzegi amunicją i towarami do wymiany, ruszyli w górę rzeki, walcząc z nurtem o szybkości pięciu węzłów, szerokości dwóch do dziesięciu mil i dobrych kilku sążniach głębokości. Przebyli tak z pięćset mil. Malakoff zdecydował się wreszcie zatrzymać i ufortyfikować w Nulato. Majewski nalegał, żeby iść dalej. Ale Malakoff postawił na swojem i rozłożył się obozem w Nulato. Nadchodziła druga zima, należało być przezornym i poczekać. Dopiero na przyszłe lato, kiedy lody spłyną, ruszyć będzie można dalej w górę Kwikpaku i wywalczyć sobie drogę aż do posterunków handlowych Hudson Bay Company, które dobrze zapłacą za futra. Malakoff nie słyszał nigdy pogłoski, że Kwikpak był to właśnie Jukon, Majewski zaś nie wspomniał mu o tem.

Zaczęło się budowanie fortu. Praca była ciężka. Wielkie ściany z belek wyrastały wśród skarg i jęków Indjan z Mulato. Na plecy ich spadały baty, a wszak na rękojeściach batów zaciskały się żelazne dłonie rozbójników z morza. Niektórzy Indjanie uciekali, ale łapano ich i wleczono przemocą do fortu, by winnych i całe ich plemię nauczyć wszechmocnej potęgi knuta. Dwóch umarło pod razami rzemienia, kilku przypłaciło je ciężkiem kalectwem, pozostali zaś wzięli nauczkę do serca i już nie próbowali uciekać. Późną jesienią, kiedy śnieg zaczął padać, ukończono budowę fortu i właśnie nadeszła pora na futra. Ciężką daniną obłożono plemiona. Bicie

wnej, tak „nieporządnie“ jakby powiedział p. Sinko napisanej książce, Wyspiański mówiąc o Królu-Duchu Elzynoru, myśli i mówi o Królu-Duchu, który jemu — Wyspiańskiemu — jawił się na terasach wawelskich i wogóle, o duchach dokoła Wawelu krążących, o duchach swoich katedralnych witraży. Atoli równocześnie, w tym samym ustępie, jak wielokrotnie i w innych, myśli i mówi o dziwnej analogji dat życia i twórczości własnej (lata 18. i 19) z datami życia i twórczości Szekspira (lata 15. i 16.) — W „Hamlecie“ Szekspir **wbrew tradycji i legendzie**, nie może uwierzyć w Ducha inaczej, jak tylko, że ten duch ze złego bierze początek, że **jest złym duchem** *) i takie też podejrzenie rzuca na niego przez usta renesansowego Hamleta. Nie przeszkadza to wcale, że wkrótce potem, w roku odpowiadającym dacie powstania trzech witrażowych szkiców z Wernyhorą o twarzy Franciszka Wyspiańskiego, tj. w roku 1602, Szekspir sam grywa rolę podejrzanego ducha, identyfikuje się z nim fizycznie — jak może Wyspiański w owych urywkach zaniechanego rapsodu identyfikował się przez moment z Wernyhorą, oczywista jeśliby przez p. Chmiela podany tytuł okazać się miał autentycznym. Co więcej i co ważniejsze, nie przeszkadza to wcale, że teraz **w roku 1602**, Szekspir gotów jest w tego ducha o twarzy starego Hamleta, Hamleta ojca, uwierzyć... **a to ponieważ właśnie, rok przedtem, umarł jego ojciec.** Zupełnie tak samo fakt, że Wyspiański w „Weselu“ przedstawia Wernyhorę jako jedno z wcieleń piekielnego mistyfikatora, Szatana-Chochoła, nie stoi wcale w sprzeczności z faktem, że w dwa lata później na nigdy w definitywnej formie niezrealizowanych witrażowych szkicach. daje mu twarz ojca — i on to sam, Wyspiański, tłumaczy nam biograficzną i artystyczną logikę tego zjawiska. Jeśli nadto ojciec Wyspiańskiego (czego chwilowo stąd sprawdzić nie mogę), umarł właśnie w okresie odpowiadającym tej dacie w życiu Szekspira, tj. **około roku 1901**, to ma się tu dowód — matematyczny i statyczny, jakby powiedział Konrad — że i ten argument wytoczony contra jest — jednym z tysiąca — argumentem pro, jednem więcej ze świadectw mimowoli przez jej przeciwników danych **całej prawdzie.**

*

Obojętnem jest wogóle, co myśli o Wyspiańskim p. X., lub co ja o nim myślę, a ważnem jedynie, co myślał Wyspiański. To zaś, już dzisiaj, stwierdzić do pewnych granic pozwala metoda, którą on sam wskazał przyszłym badaczom swej myśli i dzieła, a która ze stosowanemi dotąd nic nie ma wspólnego... Prawdziwa nauka nie zamyka oczu na rzeczywistość, **nie boi się faktów**, ale dla nowych zupełnie zjawisk stwarza nowe metody. Zaś zjawiskiem zupełnie nowem — choć przygotowywanem w Polsce od lat **trzystu** — jest:

teatr eksperymentalnie stwierdzający i stwierdzać pozwalający już nie względność kategorji czasu, jak badania przereklamowanego Einsteina, **ale ich zupełną, na pewnych wyżynach myśli identyczność;**

teatr z równie nieomylną pewnością operujący przeszłością jak przyszłością, światem jak zaświatem i już nie uczuciu tylko, ale doświadczeniu, **jedność tych dwóch światów sprawdzać** pozwalający w rzeczywistości dziejowej;

teatr Bożego Słowa, które w żywych dziejach ciałem się staje, a którego nawet Piekło i Szatan są tylko (mimowolnem) narzędziem.

Pogodzenie wiedzy i wiary — potwierdzenie i utwierdzenie jednej przez drugą — w którego **możliwość** zwątpiwszy **kona cywilizacja** europejska, my je mamy zrealizowane u siebie — w Mikołaja Kopernika ojczyźnie. — Więc naturalnie zwalczać, ekamotować, zakłamywać je będziemy — „pięknodusznie“ wczoraj, a dziś pseudonaukowo — do końca.

Cannes, w kwietniu 1922.

*) W „Dziadach“, o których aut r Tragicznej Historji także myśli i mówi **w tych samych ustępach**, w »Dziadach« w wydaniu Wyspiańskiego — zły duch wszędzie jest noprostu Duchem, a przeciwstawiony jest **Archaniołowi**, Wernyhora „Wesela“ wie, że nie wróci — „z Archaniołem“, Chochoł, którego Pan-Dziad z lirą jest ostatniem, katastrofę **sprowadzającem** wcieleniem, chochoł to w postaci Wernyhory przynosi róg złoty, który nie snem jest, ale **właśnie zagubioną rzeczywistością** — i on sam go kradnie — „pod figurą“ Ukrzyżowanego, tj. z **winy ludzkiej, ale z woli i dopuszczenia Bożego** — u dróg rozstanych Historji.

—oo—

IDA WIENIEWSKA.

Rewizja teatru Wyspiańskiego.

„Z mroku jaśniejące Słowo“. Rzecz wstępna o teatrze Stanisława Wyspiańskiego. Napisał Adam Łada Cybulski. — H. Altenberg księgarnia wydawnicza we Lwowie 1922.

Jest rzeczą dla naszej psychiki zbiorowej wielce **znamienną**, jak szybko Wyspiański dla umysłowości polskiej **przeminął**. Nie idzie w tej chwili o jego stanowisko w kulturze polskiej, które pozostanie na zawsze czołowe i w wielkości swej osobne! Lecz mowa tu o oddziaływaniu jego na „chór“, na który żalił się, iż mu „nie odpowiada“, a którego „siłę“ znać pragnął... Ten chór jakby już zamilkł. Gdy serce jego oddźwiękało, gdy po swojemu śpiewało antistrofę — Wyspiański nie słyszał. To jeszcze nie tę głębie wołały, których głosu nasłuchiwał, nie takiej odpowiedzi czekał. Ta prawdziwa, z dna duszy, nigdy nie nadeszła. Nawet wtedy, gdy buchnął żal nagrobny. A dziś już jakby zapóźno... Zatraca się kontakt między Wyspiańskim a Polską dzisiejszą.

I stało się tak może po części dlatego, że tak mocno spojone było dzieło Wyspańskiego z ostatnim dniem niewoli politycznej, że był to wybuch wulkaniczny za długi okres udręki, generalna spowiedź wiekowej tęsknoty. Ten żal Rapsoda, ongi przed zasłuchanym narodem śpiewany, dziś, wobec zmian politycznych, ech już nie budzi. Ale została wszakże strona czysto artystyczna, zostało rewelatorstwo genialne Wyspiańskiego w dziedzinie teatru. I ono właśnie w cień zapomnienia wchodzi. A to, że wchodzi w cień zapomnienia, świadczy właśnie o naszej surowiźnie kulturalnej.

Świadczy to może o tem, że Wyspiański, jak jego Odys „jeszcze nie był wrócił: wrócić ma do ojczyzny“.

Fakt, że w teatrze Polski odrodzonej Wyspiański nie zajmuje dziś należnego sobie miejsca, że przedwcześnie stał się zapyłonym honoracyorem, któremu co pewien czas składa się hołdy, tchnące raczej niezdarnym respektem, niż pietyzmem, płynącym ze zrozumienia, że skarbiec tej twórczości, tak wiele mającej niepokazanych jeszcze klejnotów, zaczyna się już stawać relikwią — jest wstydem dla naszej kultury. Wstydem jest, iż, podczas, gdy w Niemczech wciąż grają Hebbla, i to nie od święta, dla miłego spokoju, jako odczepne dla tradycji, ale dla głębokiego poczucia wartości — podczas, gdy w Paryżu Wyspiański dopiero się zaczął, a tam działać może tylko i jedynie artystyczna strona jego teatru — u nas przeszedł już — według wyrażenia Norwida — **w historji oklasku**. Mimo, że nie kto inny, jeno właśnie Wyspiański z nieomylną intuicją geniusza realizował postulaty ekspresjonizmu w dramacie — i dziś, kiedy bankrutuje w Niemczech **zabłąkany na manowce** dramat ekspresjonistyczny i kiedy u nas spalają na panewce wszelkie próby nadania scenicznego życia rachitycznym teorjom „czystej formy w teatrze“ — przechodzi się obojętnie obok „Akropolis“ i „Achilleis“. Co więcej — poprawia się dziś nawet niekiedy Wyspańskiego, składając tem wymowne świadectwo, że się rewelatorstwa jego nie rozumie.

P. Adam Łada Cybulski, który przełożył na język francuski „Protesilasa i Laodamię“, „Wesele“ „Meleagra“, „Klątwę“ i „Sędziów“ i ma tę wielką zasługę, iż udostępnił Wyspiańskiego zachodniej Europie, rozpoczął obecnie rewizję i korektywę wiedzy o Wyspiańskim. Rozpoczął — albowiem „Z mroku jaśniejące Słowo“ stanowi rzecz wstępną o teatrze Wyspiańskiego.

Studjum to, pisane z ogniem entuzjasty, a polemizujące ustawicznie, jawnie i w międzywierszach nietylko z tępotą „chóru“, ale i z licznymi wykładaczami tekstów Wyspiańskiego, idzie za przewodem wnikliwej myśli Lacka, pełnego intuicji, a niedocenionego i zapomnianego już komentatora Wyspiańskiego. Nie znaczy to wszakże, iżby to była posłuszna wędrówka w ślad. Jestto raczej, przy uwzględnieniu całej niemal literatury o Wyspiańskim, wyróżnienie nadewszystko rezultatów Lacka.

P. Cybulski dokumentuje „**słowiańskość**“ Wyspiańskiego zapomocą motywu wesela — pogrzebu, przewijającego się przez cały jego teatr od „ Aniela“ do „Odysa“, widnego jasno w dramatach „greckich“ a do pełni wyrazu dochodzącego w „Legendzie“, zwłaszcza w drugiej jej redakcji. Tam, kędy Krak, obudziwszy się na Wawelu, „dziwi się **pogrzebowym formom narodowej wesołości**“ i kędy widać „urągliwy pogrzeb przeobrażonego w Martwicę Kraka — z trupem, usadowionym na barach tronia — lajkonika, z grajkami i weselnikami krakowskimi na czele“.

„To są naukowe pewniki — cytuje z „Wyzwolenia“ p. Cybulski — to, co w artyźmie i w poezji odkrywam“. Jeśli się zestawi drugą zwłaszcza „Legendę“ z Karłowiczem i Kolbergiem — ten we set »Wyzwolenia“ nabiera szczególnej wagi. I w tym kierunku zmierzają też dowody p. Cybulskiego. Wyspiański — według niego — podobnie jak Słowacki „nie tworzył prawie nic, lecz przypominał“. Rodowód Chochoła, którym jest zarówno genius loc. Krak-Martwica drugiej „legendy“, jak słomiana kukła z „Wesela“ — wyprowadza p. Cybulski z kultów słowiańskich, z misterjów ozyryjskich i eleuzyńskich. Lot poetycki sprawdzają badania socyologów Mannharta, Frazera, Durckheima, Maussa, Van Gennepa i egiptologów: Maspera, Moreta, Loreta, Bissinga i innych. Koronuje zaś te wywody zestawienie twórczości Wyspiańskiego z „paryską dramaturgją Mickiewicza“, t. j. z postulatami wykładów w Collège de France, tyczącymi się **słowiańskiego teatru przyszłości**. Teatr ten — to właśnie synteza epiki i liryki indowej i książkowej i teatru ludowego (szopki), przedajschylosowego, monagonicznego teatru greckiego i średniowiecznego misterjum, obok tradycji szekspirowskiej. Teatr ten stawia problem Polski na naczelnem miejscu i wprowadza świat nadzmysłowy, „chór duchów podziemnych, prawdziwe Święto umarłych“. Najmarniejsze nawet przedstawienie „Dziadów“ w inscenizacji Wyspańskiego odkrywa widzowi całą głębię i rozległość suggestji Mickiewicza, pod którą trwał twórca „Wesela“, „Wyzwolenia“, „Lelewela“ i „Nocy listopadowej“.

Wywody p. Cybulskiego, bardzo przekonywujące, a dalekie od profesorskiej pedanterji, zamazane są wszakże w rysunku przez styl zawiły i chaotyczną konstrukcję zdania. Wpływa na to może w części uniesienie entuzjasty i zapał polemiczny. Lecz studjum to ogarnia dnży horyzont, dzięki znacznemu materjałowi porównawczemu, którym autor rozporządza.

Wobec pojawienia się tej książki, godzi się przypomnieć i wypomnieć teatrom polskim, że jest rzeczą ich obowiązku artystycznego i **warunkiem rozwoju**, a zawsze świętem estetycznem — wystawianie arcydzieł Wyspiańskiego, które złożono ad acta. „Protesilasa“ i „Laodamii“, „Powrotu Odysa“, streszczającego wszystkie tęsknoty twórcze poety, „Legendy“ i „Lelewela“. I to wystawienie z najgłębszem wniknięciem w myśl twórcy, bez reżyserskich poprawek, ale z pokorą pietyzmu, idącego po naukę do największego rewelatora teatru. A kiedyś może w okresie wysokiej kultury teatralnej w Polsce, ujrzymy Hamleta, „biednego chłopca, jak idzie z książką w ręku w tej górnej galerji królewskiego pałacu Jagiellonów“.

Ujrzymy tragiczną historję Szekspira w **przemyśleniu** Stanisława Wyspiańskiego.

—oo—

i zmaganie się trwało w dalszym ciągu, a nawet dla zapewnienia sobie posłuchu i odpowiedniej ilości dostarczonych skór, porywano jako zakładników kobiety i dzieci i traktowano je z okrucieństwem, do jakiego tylko złodzieje futer są zdolni.

Tak, posiew był krwawy, to też wkrótce nadeszły żniwa. Fort puszczono z dymem. W świetle pożaru wymordowano połowę piratów. Drugą połowę poddano torturom. Pozostał on tylko i Wielki Iwan, jeśli te miotające się po śniegu szczątki nazwać było można Wielkim Iwanem. Majewski uprzytomnił sobie, że Jakaga stoi nad nim i szczerzy zęby. Tak, był to bezwątpienia Jakaga... Ślad bicza czerwienił się wciąż jeszcze na jego twarzy. Zresztą, Majewski nie dziwił się bynajmniej zawziętości dzikiego, nienawidził tylko myśli o tem, co tamten z nim uczyni. Przyszło mu do głowy, żeby apelować do Makamuka, wodza plemienia, ale rozsądek dowodził słusznie, że apelacja taka na nic się nie zda. Wtedy pomyślał znowu, czyby nie było warto rzucić się na wodza, połamać mu kości i zginąć w walce. Taka śmierć byłaby szybka. Ale nie mógł łamać kości wodzowi, gdyż wogóle nie mógł się ruszyć. Rzemienie z jeleniej skóry mocniejsze są od ludzkich rąk. Podczas tych i temu podobnych rozważań, nowa myśl przyszła mu do głowy. Skinął ku wodzowi i dał mu do zrozumienia, że prosi o zawołanie tłumacza, co zna djalekt nadbrzeżny.

(C. d. n.).

—oo—

Z obrad Sejmu.

Warszawa. (Tel. wł.). (G). W dniu wczorajszym zakończyły się trzydniowe debaty nad ekspose rządu. Nie miały one charakteru ściśle opozycyjnego, ale raczej ograniczały się do szeregu uwag etycznych pod adresem rządu w zakresie jego działalności administracyjnej wewnętrznej częściowo zaś w sferze gospodarki finansowej, co się tyczy uwag na temat polityki zagranicznej to wypowiedzenia się Sejmu pod tym względem oczekiwać należy dopiero po przyjeździe min. Skirmunta z konferencji w Genui.

Poniżej podajemy wyjątki z ważniejszych przemówień:

P. Rudziński jest zdania, że rząd ponosi tylko w małej części odpowiedzialność za obecny stan rzeczy; odpowiedzialność bowiem ciąży głównie na Sejmie. Mowca omawia następnie politykę na kresach wschodnich i w sprawie wileńskiej i wyraża zapatrywanie, że wcześniej czy później stosunek do Litwy kowieńskiej musi być uregulowany przyjaźnie. Dotychczasowa polityka doprowadziła do wrogiego usposobienia wobec Polski. Ruch białoruski dowodzi, że wytworzyło się coś w rodzaju irredenty. Inteligencja białoruska emigruje do tych krajów, gdzie może się kształcić w szkołach białoruskich.

Następnie omawia mowca upośledzenie na polu szkolnictwa i niecelową parcelację dóbr państwowych, prowadzącą do nowej emigracji, głównie do Niemiec. Co do budżetowości ministra skarbu, oświadcza mowca, że stoi ona **pod znakiem polityki obszarniczo-kapitalistycznej** i zwraca się zawsze przeciw masom pracującym, chłopom, robotnikom i inteligencji. Mowca nie oświadcza się za zmianą rządu; bo jakakolwiek zmiana będzie zawsze gorsza. Stronnictwo mowcy pragnie jak najrychlejszego zamknięcia Sejmu.

P. Rosset (klub mieszcz.) uważa wywoływanie w obecnych warunkach kryzysu państwowego za samobójstwo. Mowca składa w imieniu Zjednoczenia mieszczańskiego oświadczenie, że stronnictwo to co do ekspose prezydenta ministrów i ministra skarbu ma do zanotowania wiele krytycznych spostrzeżeń.

P. **Zalewski** (Rady Ludowe) woli przymierze z państwami bałtyckiemi i Rumunją, jest bowiem zdania, że tylko współdziałanie z ludami, które wyswobodziły się z niewoli rosyjskiej, albo z niej wydostać się usiłują, jest wskazane. Co do obecnego rządu, to ze względu na warunki ogólne nie myśli stronnictwo mowcy czynić trudności.

P. **Spickermann** (Zespół posłów niemieckich) stwierdza, że obywatele polscy narodowości niemieckiej współdziałali chętnie w uchwaleniu konstytucji, muszą się jednak zastrzec przeciwko traktowaniu ich jako intruzów.

Po przemówieniu p. **Łańcuckiego** obrady przerwano.

Następne posiedzenie jutro o godz. 10.

—oo—

Z komisji sejmowych.

Warszawa. (PAT.) Komisja **skarbowo-budżetowa** rozpatrywała wniosek nagły p. Diamanda (P. P. S.) i tow. w sprawie pozostawienia ministerstwu przemysłu i handlu zarządu salin małopolskich. Referent p. Moraczewski (P. P. S.) wnosi, aby wbrew tendencjom min. skarbu zarząd salin pozostawić w ręku ministerstwa przemysłu i handlu. Obecny na posiedzeniu minister skarbu Michalski domaga się przekazania salin ministerstwu skarbu. Minister przemysłu i handlu Olszowski wyjaśnił, że ze względu na to, aby cała gospodarka salin znajdowała się w jednem ręku, zgadza się na przekazanie salin ministerstwu skarbu. W dyskusji większość posłów wyraziła przekonanie, że min. przemysłu i handlu powołane jest do zarządzania salinami małopolskiemi. Po dyskusji min. Michalski oświadczył, że zgadza się z tem, aby jeszcze przez jakiś czas saliny pozostały pod zarządem minist. handlu i przemysłu i oznajmił, że wkrótce przedłoży Sejmowi projekt ustawy o zniesieniu monopolu solnego. Wobec oświadczenia p. Michalskiego; załatwiając wniosek p. Diamanda, rezolucji nie powzięto.

Komisja dla badania kryzysu w handlu i przemyśle rozpatrywała sprawę odbudowy mostu Poniatowskiego i robót publicznych na Żoliborzu. Przedstawiciel ministerstwa skarbu zgodził się na udzielenie na ten cel kredytu 300 miljonów mk. Następnie wygłosił poseł **Średniawski** (PSL.). referat o robotach publicznych. Po wysłuchaniu referatu przyjęła komisja nast. rezolucje referenta: Wzywa się rząd, aby 1) rozpoczął jaknajrychlej roboty publiczne w tych miejscowościach, gdzie trwa bezrobocie, 2) prowadził dalej rozpoczęte już roboty przy budowie dróg i kolei oraz rozpoczął budowy gmachów państwowych objętych budżetem, 3) wezwał samorządy do jaknajrychlejszego rozpoczęcia robót około naprawy dróg i mostów, 4) wdrożył starania w kierunku przyspieszenia budowy zakładu elektrycznego w Jazowsku, uchwalonej przez Sejm, oraz dokonał budowy takiegoż zakładu w Porembie, pow. bialskiego, zarazem, aby zorganizował budowę takich zakładów w Gródku koło Torunia i w Solinie na rzece Sanie, 5) wniósł jaknajrychlej projekt ustawy o dopuszczeniu kapitału prywatnego, krajowego jakoteż zagranicznego.

Komisja prawnicza przyjęła projekt ustawy o ratyfikacji konwencji haskiej z 17. lipca 1905.

—oo—

NIESŁYCHANE OSZCZERSTWO POSŁA STAPIŃSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Dnia 4 bm. odbył się sąd marszałkowski w sprawie zarzutów posła Stapińskiego przeciw posłowi Brylowi, a dotyczących rzekomego udziału posła Bryla w spółce drzewnej, której kontrakt miał oddziaływać na szkodę Skarbu Państwa. P. Stapiński nadesłał na posiedzenie sądu pismo, stwierdzające niesłuszność zarzutów podniesionych przeciwko p. Brylowi i z tego powodu wycofujące te zarzuty. Wyrok w tej sprawie wyda sąd w najbliższych dniach.

—o—

Z KRONIKI POLITYKI POLSKIEJ.

Warszawa. (PAT.). Naczelnik Państwa otrzymał w dniu 3. maja, jako w dniu święta narodowego depesze gratulacyjne od prezydenta Stanów Zjednoczonych Hardinga, od króla belgijskiego i od króla hiszpańskiego Alfonsa.

KRONIKA.

Repertuar Teatru Wielkiego.

Początek przedstawień o g. 7·30 wiecz.

W sobotę pop. o 3 »Krakowiacy i górale« — wieczór »Wielki wieczór baletu«.

W niedzielę o 3·30 pop. »Królowa korony polskiej«, St. Wyspiańskiego — wieczór „Wierna kochanka“, gość. występ M. Frenkla.

Nowy teatr miejski (ul. Gródecka 2 b).

W sobotę »Grube ryby«, gość. występ M. Frenkla.

W niedzielę o 3·30 popoł. „Roztwór prof. Pytla“ — wieczór »Kontroler wagonów sypialnych«.

Repertuar Teatru Nowości.

W sobotę „Szał miłości“.

W niedzielę pop. „**Dama w gronostajach**“ — wieczór »Szał miłości«.

Repertuar Bagateli lwowskiej.

1) Część koncertowa. 2) Bosonoga tancerka, Wiera Rin. 3) Duet operetkowy W. Rin i K. Sangarzewski. 4) »Niebezpieczny człowiek« sketch. 5) »Apollo z Kleparowa«, migawka.

Teatr lit.-art. „UL“ ulica Ossolińskich l. 10.

1) Część koncertowa: A. Kitschmann i M. Windheim, Bronowski, Mirski, Wilkoszewska, duet Barańskich; 2) „Edmee“, impresja hinduska; 3) „Chammer i Ska“, prawdz. zdarzenie. Dekoracje pędzla p. Krupskiego.

Biuro Koncertowe M. Tuerka. Środa 10. Maja: Egon PETRI, pianista. Czwartek 11, maja: »Stworzenie Świata« oratorjum w 3 częściach. 1391

We Lwowie.

— **Budowa II. domu techników.** W poniedziałek 8 bm. o godz. 6'30 w sali ratuszowej odbędzie się pierwsze organizacyjne zebranie obywatelskiego Komitetu budowy II-go domu techników we Lwowie.

— **Zgromadzenie Tow. aptekarskiego.** Na odbytem onegdaj walnem zgromadzeniu członków Małopolskiego Tow. aptekarskiego pod przewodn. prezesa dr. Henr. Ruebenbauera, po przyjęciu do wiadomości sprawozdania zarządu z rocznej działalności, udzieleniu absolutorjum i uchwaleniu nowego statutu, na wniosek wydziału, który przedstawił wiceprezes Stan. Jezierski mianowano jednomyślnie członkiem honorowym Twa st. inspektora farmaceutycznego p. Walerego Włodzimirskiego, jednego z najstarszych członków i b. długoletniego prezesa T-wa. Przy omawianiu poruszonej przez p. Jezierskiego potrzeby utworzenia przy T-wie laboratorjum chemicznego, w którem by słuchacze farmacji mogli swoje wiadomości pogłębiać i ćwiczenia względnie prace naukowe przeprowadzać, radca Włodzimirski, popierając tę myśl, złożył na zapoczątkowanie tego laboratorjum kwotę 50.000 mk. W końcu dokonano wyboru zarządu z następującym wynikiem: prezes dr. Henryk Ruebenbauer, wiceprezesi pp. Jezierski i Braunstein; członkowie wydziału: pp. Ehrbar, Krzyżanowski Marjan (junior), Oberländer, Pilewska, dr. Poratyński, Sandner, Scheinbach, Stein, Weiss, Wohlmann, Włodzimirski, Zellermayer, zastępcy: pp. Lewites, Mielnikówna, Krajewski, Stoekel; komisja rewizyjna: pp. Piweles, Krzyżanowski Alfred, Czaczkes.

— **Konsulat austrjacki komunikuje:** Obywatele republiki austrjackiej zamieszkali na obszarze województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego zechcą podać na ręce konsulatu austrjackiego we Lwowie (ul. Batorego l. 14) kartą pocztową: imię, nazwisko, zawód, obecne miejsce zamieszkania z dokładnym adresem, przynależność do jednej z gmin republiki austrjackiej, oraz ilość członków rodziny.

— **Kara na bandytów.** Dwudniowa rozprawa przeciw szajce rabusiów wiejskich, uzbrojonych w karabiny, o czem wczoraj donosiliśmy, skończyła się werdyktem, uznającym pięciu oskarżonych winnymi zbrodni kradzieży, a trybunał skazał Michała Nagórnego, Antoniego Szymanka i Michała Podolaka po 6 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postami, twardem łożem i ciemnicą, Fedka Bdziucha i Matwija Łowczanina po 5 lat ciężkiego więzienia, z temi samemi obostrzeniami wreszcie Andrzeja Piotrowskiego skazano za kradzież na półtora roku ciężkiego więzienia. Obie żydóweczki Frieda i Chaja Salzberg, które kupowały zabrane w czasie rabunków rzeczy skazane zostały za uczestnictwo kradzieży po 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Wczoraj też odbyła się rozprawa przed trybunałem orzekającym przeciw Piotrowi Łozińskiemu, parobczakowi z Żółkwi i Janowi Studnickiemu o zbrodnię gwałtu publicznego i kradzieży. Obaj uciekli z wojska i z karabinami grasowali w okolicy Bojańca i Żełdca, będąc postrachem mieszkańców tych miejscowości. Ukrywali się w lasach i stąd wychodzili na łup. Łoziński zwłaszcza występował bardzo groźnie, lecz zadowalać się musiał drobiazgami, jak np. tytoniem, wódką i produktami spożywczymi. Gdy mu chłopi odmawiali groził podpaleniem chaty i zastrzeleniem. Na rozprawie wszystkim świadkom zarzucał, że kłamią, bo mają do niego złość. Trybunał skazał Łozińskiego, uwzględniając okoliczności łagodzące, na półtora roku ciężkiego więzienia, obostrzonego twardem łożem i ciemnicą co kwartału, Studzińskiemu, który był biernym świadkiem gwałtów i kradzieży swego rówieśnika, wymierzono karę 6-miesięcznego ciężkiego więzienia.

— **Tajemniczy „znajomy“.** Na stokach „Góry Stracenia“ znaleziono wczoraj nieprzytomnego osobnika. Po chwili przybyło wezwane Pog. ratunkowe, lekarz stwierdził objawy zatrucia. Osobnik ów podał, iż nazywa się Józef Cieśla i że okradziony został przez jakiegoś „znajomego“ ze 100.000 mp. w chwili, gdy stracił przytomność po wypiciu podanego przezeń płynu. Cieślę odwieziono do szpitala.

— **Okradzione bezpieczeństwo.** W tramwaju skradziono z kieszeni Stan. Krzemińskiego, wywiadowcy policji państwowej w Kopyczyńcach, 8.000 mp. i 1.000 kor. austr. Może w tym tak frapującym wypadku złapią złodzieja?

— **Inne kradzieże.** Na pl. Marjackim skradziono p. Cecylji Jorkaszowej portfel męski z krokodylej skóry wartości 50.000 mp., z zawartością 8.000 mp. gotówką i drobiazgami. — Ze sklepu galanteryjnego przy ul. Szpitalnej l. 12 skradziono część towaru, wartości 300.000 mp. — W „Książnicy Polskiej“ przy ul. Małeckiego l. 5 skradziono w nocy 20.000 mp. z kasy podręcznej.

Z całej Polski.

— **Za agitację w duchu komunistycznym** aresztowano na dworcu w Chodorowie Michała Jareckiego, w dniu 1. maja na zebraniu robotniczem. Jareckiego odstawiono do Lwowa.

— **Z sali sądowej.** Przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się 4. bm. rozprawa o zdradę główną popełnioną przez agitację komunistyczną, szerzoną na zgromadzeniach przez dra Wodeckiego i tow. Na ławie oskarżonych zasiadają dr. Zygmunt Wodecki komisarz kolejowy, dr. Bolesław Drobner chemik, Bolesław Bednarczyk ślusarz kolejowy, Samuel Blum recte Mandelbaum agent handlowy i Michał Hofman metalowiec. Wedle aktu oskarżenia nawoływali oni ludność na zgromadzeniach do nieposłuszeństwa i oporu przeciwko zarządzeniom władz, do wywołania strajku powszechnego wreszcie do wprowadzenia rządu rad robotniczych czyli tak zwanej dyktatury proletarjatu.

— **Pożar lasu.** Onegdaj spłonęło doszczętnie 40 morgów lasu w Nisku, należącego do Maksymiljana Frankego. Ogień został podłożony.

— **Miljonowe rabunki biżuterji.** Punkt ciężkości napadów bandyckich i rabunków w obszerne granice ujętych, przesunął się ostatnio wybitnie na zachód, kwestjonując potrosze zewnętrzną sprawność organów ubezpieczających społeczeństwo. Niedawno, gdyż 3. bm. wtargnęło 9 opryszków, zaopatrzonych w rewolwery do mieszkania Chaji Goldmann w Dąbrówce Polskiej obok Sanoka. Wskazując dobitnie na broń nabitą zrabowali 30.000 marek gotówki, nieco żywności i wyszli. W kilka godzin później ci sami bandyci ukazali się niespodzianie w mieszkaniu niezwykle bogatego kupca Markusa Grossmanna w Sanoku, a więc w mieście. Najwyższe napięcie bojaźni, graniczącej z martwotą poruszeń osiągnęli u Grossmannów tym samym manewrem — rewolwer przytknięty do skroni z poruszanym od niechcenia cynglem przesłonił wartość rabowanej biżuterji. Bandyci przeprowadzili skrupulatną rewizję mieszkania. Wynikiem jej była garść naszyjników, pereł, pierścieni, dolary, złoto etc. i gotówka 70.000 mp. Biżuterja przedstawiała wartość 70 miljonów mp. Bandyci zaleciwszy obrabowanym spokój — zbiegli — W mieście bardziej odległem, w Łodzi, okradły służące Abel Franciszka i Agata Thun, swą chlebodawczynię Beilę Neuman z całego zapasu biżuterji wartości 25 miljonów mp. Obecnie znajdują się prawdopodobnie we Lwowie.

— **Napad na karawanę.** Z targowicy w Toporowie wyjechało onegdaj w mroku nocnym 86 żydów, załadowanych wygodnie na siedmiu wozach. Zdążali na stację kolejową w Krasnem. Za wsią Adamy, gdy nędzne szkapiny usypiać poczęły wraz z czarnym balastem, otoczyło kilku zbrojnych bandytów pierwszą furę. Groźbą użycia broni wymusili spokój na jadących i zrabowali im 865.000 mk. i 123 dol. am. Po rabunku zbiegli w stronę Czemyża.

— **Wieś i dwór.** Na „pańskich" polach ujęła służba folwarku Zagóreczko obok Chodorowa kilka krów należących do Wasyla Nysinka, Nykoły Kuczery, Jana Daszkiewicza i Michała Barczewskiego. Prośby i zawodzenie ich żon nie pomogły. Dwór żądał wysokiego haraczu jako odszkodowania. W chłopach zawrzała limfatyczna zazwyczaj krew, poszli odebrać bydło choćby za cenę krwi. Po małej utarczce z fornalami bydło odebrali. — Wszystkich czterech aresztowano następnie i odstawiono do sądu w Chodorowie.

— **Aresztowanie Leninowego druha.** Podczas wiecu komunistycznego na pl. Teatralnym w Warszawie 1. bm. aresztowany został niejaki Aleksander Granas, przyjaciel Lenina, któremu towarzyszył podczas jego sławnej podróży przez Niemcy w zaplombowanym wozie do Rosji.

Ze świata.

— † **Karol Jonasz, nacz. red.** „Venkova", organu włościaństwa czeskiego i publicysta zmarł w Pradze onegdaj. R. i. p.

— **Zaludnienie Finlandji wynosiło** (urzędowe) 3,364.788 dusz i to 2.754.228 (88.70%) narodowości fińskiej, a 340.958 (10.98%) narodowości szwedzkiej. Po miastach mieszka 16.1%, a po wsiach 83.9% ogólnej ludności.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Ku uczczeniu rocznicy Konstytucji 3. Maja** odbędą się staraniem koła Asnyka TSL. w niedzielę, 7. maja br. następujące **wykłady: P.** Białynia-Chołodecki w szkole męskiej im. św. Antoniego o g. 5. (ul. Głowińskiego). Ks. prof. A. Hausner w czytelni Koła TSL. na Zniesieniu o g. 6. Prof. J. Klink w Kole TSL. na Zamarstynowie o g. 5. Dr. H. Polaczkówna w Towarzystwie Opieki nad polską młodzieżą żeńską o g. 5. (ul. Teatyńska l. 1a. Dr. M. Polaczkówna w szkole im. Klementyny Tańskiej o g. 5. (ul. Jabłonowskich l. 13). Prof. T. Urbański w Ognisku Tow. św. Stanisława Kostki o g. 5. (ul. Gródecka 2b). Prof. M. Wolańczyk w szkole męskiej im. św. Marcina o g. 6. (ul. św. Kingi boczna).

— **Wieczór informacyjno-dyskusyjny.** „Ognisko" lwowsk. Zw. PNSP. urządza w **sobotę,** 6. bm. w lokalu własnym, gmach Skarbka, **zebranie** członków. Na zebraniu omówiony będzie kwestjonarjusz w sprawie bytu nauczycielstwa szkół powszechnych, wygotowany przez Zarząd Główny Związku PNSP. Początek zebrania o godz. 7. wieczorem.

— **Raut wiosenny z tańcami** odbędzie w sobotę dnia 6. bm. w sali Czytelni Akademickiej (ul. Łozińskiego 7) urządzony staran[illegible] Akad. Koła T. S. L. Początek o godz. 9 wiecz. Zaproszenia wydaje się w Czytelni Akademickiej codzień od 7—8 wiecz.

— **Walne zgromadzenie arcybractwa** Przen. Sakramentu wraz z wystawą aparatów kościelnych odbędzie się w poniedziałek, 8. maja o g. 4 w Sacré-Coeur.

Komunikaty.

Egzaminy prywatne w Akademji handlowej odbędą się **2.** i **26.** czerwca b. r. Podania o dopuszczenie z wyraźnem zaznaczeniem wybranego terminu należy wnosić do Dyrekcji najdalej do 20. maja b. r. 1402

—o—

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 5 maja.

+ **Z prasy handlowej.** (v). Nr. 8. „Przeglądu przemysłowo-handlowego" zawiera artykuł dra Adamkiewicza o zniesieniu granicy gospodarczej między Polską a Gdańskiem i o wpływie tego na polski obrót towarowy z zagranicą, następnie o handlu zagranicznym Polski, o składach tranzytowych, o działalności banków itd. Bardzo bogata kronika podaje wyczerpujące informacje o wszystkich zjawiskach życia gospodarczego w Polsce i obfity materjał zagraniczny. Ostatni numer — jak zwykle zresztą — wydany jest bardzo porządnie i starannie.

Zeszyt 16—17. wydawanego przez ministerstwo przemysłu i handlu i ministerstwo skarbu tygodnika „Przemysł i Handel" drukuje artykuł wstępny H. Tennenbauma o stosunkach handlowych z Rosją, artykuł Stanisławskiego o przemyśle papierniczym w Polsce, sprawozdanie z posiedzenia Rady finansowej, artykuł Rawity-Gawrońskiego o traktacie rosyjsko-niemieckim, notatkę o możności zbytu zabawek polskich w Ameryce i wiele drobnych informacji.

+ **Koncesje rosyjskie.** (v) Jednym z głównych atutów w rękach bolszewickich, z punktu widzenia ekonomicznego, jest nafta kaukazka i zboże ukraińskie. To też niezależnie od stanu rokowań w Genui różni oferenci ze wszystkich krajów, włączając i Francję, zgłaszają się do Krassina, przedkładając propozycje finansowe. Może też nieco słuszności ma ironiczne powiedzenie delegata bolszewickiego do korespondenta „L'Information", że różne rządy robią trudności w uznaniu politycznem rządów sowieckich, pod względem natomiast finansowym — nie mają żadnych skrupułów.

+ **Ulgi celne.** (v). Dziennik Ustaw R. P. nr. 28. podaje rozporządzenie o ulgach celnych. Śledzie świeże, mleko świeże i bursztyn zostały uwolnione od cła. Prócz tego szereg towarów korzysta odtąd z cła zniżonego, przy zastosowaniu mnożnika 10.50 i 150. Część z tych materjałów zastrzeżona jest przez ministerstwo skarbu, które będzie wydawać specjalne pozwolenia. Ogółem ulgi obejmują około 130 punktów taryfy celnej i będą obowiązywać do dnia 31. sierpnia 1922.

+ **Giełda warszawska.** Kursy dewiz nie uległy większym zmianom, z wyjątkiem marki niem., która wykazuje tendencję mocniejszą. Papiery publiczne słabe w obrocie. Miljonówka w zaofiarowaniu spadła o 150 punktów. (Tel. wł.). (G)

+ **Giełda w Łodzi.** 4. bm. odbyło się urzędowe otwarcie łódzkiej giełdy pieniężnej. (PAT).

+ **Zakaz wywozu mleka z Gdańska.** Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Rząd polski zawiadomił senat gdański, iż godzi się na wydanie ze strony Gdańska zakazu wywozu mleka i jego przetworów na przeciąg 2 miesięcy.

—o—

Kursa giełdy lwowskiej.

? = żądają, T = transakcje. Zresztą: płacą.

A) Akc. bank.	5 maja	B) Akc. przem.	5 maja
Akc. Związk.	790	Galicja	150000
Dyskont Lw.	1300	Gałota	?100
Handl Pozn.	3550	Górka	6000
Hipot. akc.	825	Oikos	T 6100
Hipot. zemel.	420	Parowozy	1350
Małopolski	725	Patria	5600
Powszechny	375	Pezet	1000
Przemysłowy	575	Pocisk	775
Ziemsk. kred.	625	Pol. Glob	800
		Pol. Nafta	T 2025
B) Akc. przem.		Pol. Tow. H.	650
		Rakszawa	2350
Brow. Lwow.	22000	Siersza el.	1275
Chodorów	T 3400	Gór. Siersza	6000
Karpalit	1825	Tepege	5700
Ćmielów	4775	Zieleniewski	T 6650
Portland z.S.	—	Żegluga pol.	350

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 99	Lwów — dnia 5 maja 1922		Warszawa dnia 5. maja	Zurych dnia 5 V.	Berlin dnia 4 V.	Wiedeń dnia 4 V
	Gotówka	Dewizy	Dewizy			
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	0.13—0.13	7.17	2.970
1 funt ang.	16750—17750	16850—17850	17675—17875	22.97	1296 15	36.375
100 frs franc.	23500—26500	34000—37000	36200—36600	47.42	2668 35	74.950
100 fr szwaj.	73000—78000	74000—79000	77300—78500	100·—	5637.00	1581.25
100 frc belg.	31500—33500	31500—33500	33000—33400	48 50	2425.55	68.760
100 K czesk.	7450—7650	7550—7950	7800—7880	10.05	560.70	159.40
100 K węg.	450—550	475—575	——	— 66	37.30	01.057
100 K austr.	46—50	48—51	48·00—50·00	—.06	8.59	100.—
100 M niem.	1350—1450	1325—1425	1375—1415	1.81	100.—	2.829
1 Dolar am.	3900—4200	3875—3975	3950—3990	5.18	289.12	8.194
100 Lir wł.	20500—22000	20500—22000	2110—2160	27.65	1556.95	43.570
100 Lei rum.	2700—2900	2700—2903	—·—	—.00	154.00	5.544
100 guld. hol.	135000—155000	142500—152500	—·—	198 80	11163.95	3152.50
100 K. norw.	P 45000—50000	P 46000—51000	—·—	95.25	5396.75	151.900
100 K. duńs.	80000—85000	P 80000—85000	—·—	110.00	6172.75	174.875
100 K. szw.	P 70000—72500	P 70000—75000	—·—	154.00	7499.40	218.050

UWAGA: „P" oznacza kursa poprzednie, ostatnio notowane.

REFORMA AGRARNA W ŁOTWIE.

Ryga. (PAT.) 4. bm. przyjęła konstytuanta łotewska w trzeciem czytaniu prawo ograrne w jego znanej radykalnej formie i dodatek posła Banera, aby dawni właściciele wielkich majątków dotychczas w nich zamieszkujący usunięci byli ze swoich siedzib do 23. kwietnia 1923.

—oo—

Wiadomości telegraficzne.

Angielskie kapitały na G. Śląsku. Katowice. Rokowania przedstawicieli górnośląskiego przemysłu z przedstawicielami angielskiego konsorcjum finansowego zostały wczoraj ukończone. Przed podpisaniem układu ma się odbyć jeszcze jedna konferencja w Londynie. (PAT.).

Reforma rolna na Ziemi Wileńskiej. Wilno. Celem przygotowania aparatu reformy rolnej przy był do Wilna prezes głównego Urzędu ziemsk. p. Pawłowicz z kilku urzędnikami. (AW.).

Stan oblężenia w Gliwicach zniesiony. Katowice. Z dniem wczorajszym zniosły władze koalicyjne stan oblężenia w powiatach gliwickim i zabrskim oraz w samem mieście Gliwicach. (PAT.)

Zawieszenie broni w Irlandji. Leafield. Razem. Na wczorajszem zebraniu komitetu wolnego państwa irlandzkiego i wojsk nieregularnych postanowiono, że od 3. do 8. maja następuje obostrzone zawieszenie broni w celu omówienia kwestji unifikacji wojska. (PAT.).

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Dr. S. MIKOŁAJSKI ul. Śniadeckich 6. II. p. ord. od godz. 3-5 Specjal. w chorobach wewn. i chor. dzieci.

KRONIKA SPORTOWA.

Czarni—Polonia. Match o mistrzostwo kl. A. rozegrany na boisku TZR., niestety z powodu nieprzyjającej pogody nie został doprowadzony do końca. Pierwsza połowa upłynęła pod znakiem przygniatającej przewagi Czarnych, którzy w krótkich odstępach uzyskali 4 bramki. Po pauzie stawiło się tylko 7 graczy Polonji (w tem jeden w płaszczu), a sędzia p. Hübl zakończył zawody. Niektóre prowincjonalne kluby pierwszoklasowe wprowadzają dziwne metody na boisko; spodziewamy się więc, że Wydział gier i dyscypliny L. O. Z. P. N. wyciągnie wreszcie odpowiednie z ich zachowania konsekwencje.

Stanisławów. Pogoń—Rewera 3:4. Nietylko zawody w okręgu krakowskim przynoszą w ostatnim czasie niespodzianki zdumiewające wprost fanatyków naszego sportu piłki nożnej. Ostatni wynik Pogoni dzierżącej obecnie prym w okręgu lwowskim sprowadził niejako zamęt w pojęciach dotąd przyjętych. Wprawdzie gra zakończona została po 64 minutach, mimoto trudno się pogodzić z faktem, że Rewera — klub bądź co bądź młody — zdołał osiągnąć tak zaszczytny dla niego wynik. — Szczęście jednak dopisuje Pogończykom, gdyż, jak dowiedzieliśmy się ze źródła bardzo dobrze poinformowanego, zawody o mistrzostwo klasy A zostały w ostatniej chwili przez P. Z. P. N. odwołane.

Cracovia-Pogoń zapowiada się niezwykle atrakcyjnie. Cracovia przyjeżdża w pełnym składzie, w którym znajduje się siedmiu graczy reprezentatywnych Polski. Ostatni match towarzyski we Lwowie Cracovia-Pogoń skończył się 3:4 na korzyść Pogoni. To też spodziewać się należy, że Pogoń obroni honor Lwowa, pomimo, że walczyć będzie z mistrzem Polski. Przedsprzedaż biletów w sekretarjacie klubu, Zyblikiewicza 17, od 6—8 wieczorem.

Zaproszenie.

Rada Nadzorcza Powiatowej Kasy zaliczkowej i oszczędności w Rawie Ruskiej, stowarz. zarej. z ogran. poręką, zaprasza niniejszem P. T. Członków swoich na

XXI. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które **odbędzie się w Rawie Ruskiej, w budynku własnym dnia 20. maja 1922 o godz. 4-ej popołudniu z następującym**

PORZĄDKIEM DZIENNYM

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Waln. Zgromadzenia, 2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za r. 1921, 3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej, 4) Wniosek Rady Nadzorczej oraz Komisji rewizyjnej na udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1921, 5) Podwyższenie udziału (zmiana § 12 statutu), 6) Wybór 1 członka Rady Nadzorczej, 7) wybór 3 członków Komisji rewizyjnej na rok 1922, 8) Wnioski członków. 1399

Siekierzyński sekr. **Dr. Badiez**, prezes.

OGŁOSZENIE KONKURSU.

L. 920/922.

Wydział powiatowy w Nisku rozpisuje niniejszem konkurs na posady **Lekarzy okręgowych 1) w Nisku 2) w Kamieniu.**

Okręg sanitarny w Nisku obejmuje gminy Nisko, Kłyżów, Pysznica, Domostawa, Katy, Stydzieniec Huta deręgowska, Zarzecze, Nowa wieś, Wolina, Racławice, Nosielec, Pławo zaś **okręg sanitarny w Kamieniu** obejmuje gminy Bojanów, Cholewiana góra, Cisów las, Gwoździec, Jata, Kamień, Korabina, Laski, Łowiske, Nart nowy, Nart stary, Steinau, Sojkowa, Zalesie.

Do posad powyższych przywiązane są pobory roczne łącznie z odwołalnymi dodatkami drożyźnianymi w wysokości 12.000 Mkp. z funduszów powiatowych płatne, oraz ryczałt na objazdy służbowe z funduszów państwowych wyznaczyć się mający.

Nadto lekarz okręgowy w Kamieniu otrzymuje na przeciąg lat 6-ciu od gminy Kamień wolne pomieszkanie i opał.

Chcący uzyskać te posady, mają wykazać prócz dostatecznego fizycznego uzdolnienia następujące warunki:

1) obywatelstwo polskie
2) dyplom doktora medycyny upoważniający do praktyki lekarskiej
3) nieskazitelny charakter
4) znajomość języka polskiego
5) praktykę conajmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim.

Między kandydatami mają pierwszeństwo ci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego lub egzaminem fizyckim.

Posady powyższe nadane zostaną prowizorycznie na rok jeden, potem nastąpić może stabilizacja.

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Nisku w nieprzekraczalnym terminie do 20. maja 1922.

Nisko dnia 20. kwietnia 1922.

Zast. Prezesa Rady powiatowej

Dr. Hofmokl. 1346

Już nadszedł nowy transport **Dywanów, Chodników, Kilimów** portjer, materji meblowych do magazynu mebli JÓZEFA SCHUSTERA Lwów, ul. Rutowskiego l. 10

Poleca również: sypialnie, jadalnie, salony i męskie pokoje w wielkim wyborze, po najniższych cenach.

Maszyny gospodarcze

spec. geple, sieczkarnie, śrutowniki młockarnie i t. d. w przeprowadzeniu najlepszem wykonaniu, za najniższe ceny dostarcza

FABRYKA MASZYN GOSPODARCZYCH

Kusàk & Spol

Čes. Bohdíkov n/Mor. R. Č. S.

KĄPIELE SIARCZANE w LUBIENIU

otwarte z dniem 15. maja br.



UDOSKONALONE **MASZYNY** do wyrobu DACHÓWKI CEMENTOWEJ, PUSTAKÓW BETONOWYCH, cembrowiny studziennej, rur — — słupów i in. — —

poleca FABRYKA MASZYN

RZEWUSKI i Ska WARSZAWA Ordynacka 7. Tel. 28-85.

Źródło poważnych zysków dla przedsiębiorczych jednostek.

WĘGIEL

GÓRNOŚLĄSKI, DĄBROWIECKI i JAWORZNICKI 1326

we wszystkich gatunkach dostarcza pod gwarancją

„MERKATOR“

Kraków, Rynek Główny 17.

PAPĘ DACHOWĄ

bezkonkurencyjnej jakości

poleca

LUDWIK HOSZOWSKI

Lwów, — Akademicka 3.

1301

AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie

FILIE:	EKSPOZYTURY:
w Krakowie	w Stanisławowie
w Czerniowcach	w Nowosielicy
w Tarnopolu	w Suczawie
	w Drohobyczu

Kapitał akcyjny 140,000.000 mp.

Rezerwy 73,880.370 mp.

KANTOR WYMIANY

KUPUJE i SPRZEDAJE wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, **nie licząc prowizji.**

Udziela wszelkich informacji co do pewnej i korzystnej — lokacji kapitałów. —

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki na książeczki i rachunek bieżący i książeczki oszczędnościowe począwszy od **Mkp. 500.** — —

SCHOWKI DEPOZYTOWE

Przedruku nie płacimy. 576

NAJWIĘKSZY WYBÓR

Urządzeń kuchennych

WSZELKIEGO RODZAJU

w specjalnym składzie naczyń poleca

R. RACZYŃSKI Lwów, Sobieskiego 12. 634

Nauka i wychowanie.

WPISY

na nowe kursy handlowe dla dorosłych, ranne i wieczorne (księgowość pojedyncza i podwójna i t. d.) przyjmuje się codziennie od 10-12 i 4-6 wiecz., od 1-10 maja br. Ilość miejsc ściśle **ograniczona.** Osobne kursy dla abiturjentów. — Dla zamiejscowych system korespondencyjny.

Koncés. Prakt. Kursy Księgowości

Z. OLSZEWSKIEGO Kurkowa 38. 1314

Posady i prace.

Nauczycielka języka franc. niem. gry na fortepianie poszukuje posady. Adres do Admin. pod »Praca»

Ukończony agronom, długoletni zarządca folwarków oraz plantacji cukrowni na Ukrainie obecnie dyrektor dóbr w wschodniej Małopolsce, w sile wieku energiczny, przeprowadzający umiejętnie parcelacje z bardzo dobremi rekomendacjami, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia adwokat Dr. Csillik Tarnopol. 1377

Osoba lepsza poszukuje obowiązku do zarządu domu, gotuje i szyje bieliznę »200« Adm. »Kurjera Lwow.« 1389

Szwaczka do szycia bielizny w domu potrzebna zaraz. Zdrowie 3-II na lewo. 1405

Różne.

Artur Smutny, stroiciel fortepianów, Chmielowskiego 5, przyjmuje strojenia i reperacje. 1350

Zagen od 8. maja urzęduje przy ul. Friedrichów l. 10. w parterze jak zwykle od 5-7. 1401

Jest do podarowania dwu tygodniowy chłopczyk i dziewczynka licząca 1½ roku wiadomość ul. Murarska 61. u Anny Staś. 1395

Odsyłamy Lwów-Wiedeń wóz meblowy nadarza się sposobność do wysłania tanio mebli Soldstaub i Lauf, Jagiellońska 15. 1394

Kupno i sprzedaż.

Motory ropne od 6 do 120 HP. Maszyny młyńskie kamienie, transmisje pasy po cenach konkurencyjnych poleca „Pilot“ Lwów Batorego 4. 1268

Drukarnię kompletną sprzedam. Zgłoszenia: Księgarnia Rawa-ruska. 1400

KOSZULE

męskie, robotnicze, wiejskie świąteczne,

poleca hurtownie na warunkach bardzo przystępnych

„TRYUMF“

Fabryka koszul męskich dziecinnych i chusteczek

w Pobitnem p. Rzeszów

1322

Związek Współdzielczy Elektro-monterów Instalatorów

WE LWOWIE, Stow. zarej. z ogr. por. ul. Grodzickich L. 8.

Wykonuje instalacje światła elektrycznego, dzwonków, telefonów, gromochronów, oraz wszelkie reperacje wchodzące w zakres elektrotechniki, po cenach konkurencyjnych. 690

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 31, Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Strokowski.